

Łukasz Magier
Zespół Szkół nr 1
W Hrubieszowie

Sergiusz Konopa „Czaruś” /1916-2001/

Hrubieszowski obwód Armii Krajowej z okresu okupacji niemieckiej charakteryzuje się dwoma szczególnymi czynnikami wyróżniającymi go spośród innych obwodów Okręgu Lubelskiego.

Pierwszy wyróżnik to podwójne zagrożenie: ze strony okupanta niemieckiego i o wiele groźniejsze, bo ze strony dotychczasowego sąsiada, nacjonalistycznie nastawionych Ukraińców, szczególnie aktywnych w południowej części obwodu.

Drugi to rzadko spotykane zjawisko. Szczególnie wartościowa kadra oficerska. I to zarówno ta z kierownictwa obwodu, jak ostatni komendant AK i pierwszy komendant WiN Marian Gołębiwski „Irka” (cichociemny, niezwykle dowódca i dalekowzroczny polityk, a nade wszystko wielki patriota), jak również ta ze struktur terenowych: Stefan Kwaśniewski „Wiktor” (właściwy organizator i dowództwa najtrudniejszego rejonu „Południe”), Kazimierz Wróblewski „Maryśka” (organizator pierwszego oddziału partyzanckiego hrubieszowskiej AK w lasach strzeleckich).

Wśród młodszych dowódców szczególną rolę Opatrzność wyznaczyła dwójce przyjaciół z konspiracji, podchorążym z 1939 roku: Karolowi Bojarskiemu „Wyga” i Sergiuszowi Konopie „Czaruś”. Temu drugiemu poświęcona jest niniejsza praca.

Porucznik Sergiusz Konopa „Czaruś” to jeden z najdzielniejszych oficerów konspiracji niepodległościowej z lat 1939-46. Urodził się 9 października 1916 r. w Jenatajewsku koło Charkowa, gdzie jego rodzice zostali wysiedleni przez Rosjan z rodzinnego Krasnobrodu. Rodzina Konopów wróciła do Polski dopiero w 1921 r., osiedlając się ponownie w Krasnobrodzie.

W 1932 r. Rodzina Konopów przeniosła się do Hrubieszowa, gdzie 1938 r. Sergiusz uzyskał maturę w gimnazjum im. Ks. St. Staszica.

Po pomyślnym zdaniu egzaminów został przyjęty na weterynarię we Lwowie. Studiów nie rozpoczął, gdyż otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej w ramach Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu.



Zdjęcia z VII 1937 r.



Podczas pobytu w Grudziądzu miał możliwość poznania Zdzisława Peszkowskiego podchorążego tej szkoły, przyszłego księdza i kapelana „Rodzin Katyńskich”, który cudem uniknął śmierci w Katyniu.

W lipcu 1939 r. został skierowany do 12 Pułku Ułanów Podolskich w Białokrynicy koło Krzemieńca. Jako plutonowy brał udział w licznych walkach z Niemcami pod Brzeźnicą, Radomskiem, Tomaszowem Mazowieckim, Zduńską Wolą i Skierniewicami.

W bitwie na bagnety pod Mińskiem Mazowieckim dowodził jednym z plutonów. Następnie jego pluton przeszedł przez Warszawę lewym brzegiem Wisły do Puszczy Kampinoskiej gdzie jednostki były reorganizowane i kompletowane. Kiedy dotarli na miejsce stolica była bombardowana dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Dzień przed kapitulacją Warszawy wszystkie formacje stacjonujące w Puszczy Kampinoskiej wyszły do ataku na linie niemieckie okrążające stolicę. Skutki tego ataku były tragiczne. Oddziały zostały rozgromione, albo dostały się do niewoli, dużo było rannych i martwych.

Sergiusz Konopa z grupą żołnierzy unikną niewoli i przedostali się na zachód w okolice Żychlina. Do Hrubieszowa wrócił na wigilię 1939 r. lecz długo nie zagrażał miejsca w rodzinnym mieście. W czerwcu 1940 roku uniknął aresztowania przez gestapo, od tej chwili musiał się ukrywać u swoich kolegów w okolicznych wioskach. Lata 1940-42 pochłonęły wielu wybitnych obywateli naszego regionu. Po tych wydarzeniach zrozumieli że trzeba wziąć broń do ręki i bronić się. Powstały oddziały leśne.

Komendantem obwodu do którego dołączył Sergiusz Konopa był Antoni Rychel, „Anioł”, dowódca Obwodu Hrubieszów AK.

Interesująca i nieco zabawna jest historia związana z pseudonimem naszego bohatera. W momencie jego przybycia do lasów strzeleckich w pobliżu obozu trwała bitwa z oddziałami niemieckimi. Komendant obozu polecił szefowi obozu wciągnąć na listę nowo przybyłych ostatniej nocy. Szefem był wachmistrz Szarzyński. Każdy musiał wybrać sobie pseudonim.

Sergiusz Konopa podał „Szarus”, tak jak to Żeromski przedstawił w „Przedwiośniu” jednego ze swoich uczestników walki o wolność swojego kraju. Lecz szef nie dosłyszawszy, w pobliżu trwała bowiem walka, zapisał w swoich notatkach „Czarus”. Tak z „Szarusia” zrobili „Czarusia”. O tej zmianie sam zainteresowany dowiedział się po jakimś czasie, ale nie protestował ponieważ to nie pseudonim tu chodzi ale o walkę za ojczyznę. Wybrał pseudonim jako bohater Żeromskiego, nie „Orzeł”, „Mściciel”, czy „Grom”, a „Szarus”, zwykły szary żołnierz Rzeczypospolitej.

Odgłosy bitwy nasilały się co oznaczało, że wróg zbliża się do obozowiska. Dowódcy podjęli decyzje opuszczenia tego miejsca i zmylenia śladów przed ścigającymi ich Niemcami. Polskie oddziały zostały zdziiesiątkowane, dowódcy pozostałych resztek żołnierzy zgłosili komendantowi „Aniołowi”, że niektórzy wśród zgrupowanych wyrażają chęć odejścia z oddziału. Zostali tylko oficerowie podoficerowie i nieliczni żołnierze, razem około trzydziestu ludzi. Wyruszyli w nieznaną kierując się intuicją omijając otwarte przestrzenie i miejsca, w których mógł przebywać wróg. Wyczerpany oddział dostrzegł polanę, która prowadziła w głąb lasu. Wzdłuż polany był wykopany rów melioracyjny zarośnięty krzakami.

Było dość prawdopodobne, że tą drogą mogą nadciągać posiłki niemieckie, które atakowały ich wcześniejsze miejsce pobytu. Konopa opisuje to wydarzenie w swoim pamiętniku.

„Pochowaliśmy się w rowach pod zagęszczonymi krzakami, gdzie mieliśmy przesiedzieć do około dziesiątej po południu kiedy zapadnie ciemna noc i pod jej osłoną mieliśmy wyjść polami na przełaj do innego kompleksu lasów oddalonych około dwudziestu kilometrów. Nakazano zupełną ciszę i bezruchowość, aby nie zwrócić na siebie uwagi, ewentualnie przechodzącego nieprzyjaciela. Jak też zakazano palenia papierosów, których woń dymu mógłby zdradzić nasze miejsce postoju. Czuwano aby mimo dużego wyczerpania żołnierze nie zaczęli chrapać. Po około dwóch godzinach ujrzelśmy tuman kurzu unoszący się u wejścia na polanę od strony wioski, drogą przez polanę zajechała kolumna samochodów ciężarowych z niemiecką piechotą ubezpieczoną od czoła dwoma samochodami pancernymi.

Stanęli przed wjazdem do lasu, ustawili trzy karabiny maszynowe skierowane na las z obsługą, piechota ruszyła szykiem ubezpieczonym w głąb lasu. Za chwilę przyjechały trzy armaty i ustawili je s kierunkiem ognia na las. Wozy ciężarowe wróciły. W głębi lasu było słychać wybuch granatów lub pocisków armatnich. My leżeliśmy od Niemców nie dalej niż pięćset metrów. Z zapartym tchem czekaliśmy nadejścia nocy. Gdy zapadł zmrok patrol niemieckie wracały z lasu. Główne ich siły musiały na pewno pójść innymi drogami, bowiem przed zmrokiem trzy karabiny maszynowe i armaty strzegące wyjścia z lasu zostały ściągnięte z pozycji. Nadeszła długo oczekiwana noc, nasza grupa szybko przecięła polanę i wydostaliśmy się na pola. Unikając wioski i osiedli spieszyliśmy do nowo upatrzonych lasów.”

Po kilku dniach pozostały oddział AK dotarł do małego lasu obok, którego znajdowała się wioska. Padał deszcz, dowódca „Anioł” wraz ze swoimi ludźmi usiedli pod drzewem aby naradzić się jak podejść do wioski i rozpoznać sytuację czy nie ma tam Niemców. Na rozpoznanie terenu wyruszyło dwóch naszych ludzi. Po kilku minutach rozległy się strzały. Wszyscy ci, którzy pozostali natychmiast wyruszyli na odsiecz swoim kolegom. Ze strony wioski słychać było kilka serii z karabinu maszynowego.

Za chwilę zwiadowcy biegli w kierunku reszty towarzyszy, a za nimi biegli nieprzyjaciele. Chcąc dać towarzyszom szansę na ucieczkę otworzyli ogień w kierunku wroga, ci natomiast zrezygnowali z dalszej części pościgu. Kiedy oddział Polaków oddalił się na bezpieczną odległość zwiadowcy zdali relacje z patrolu. Otóż rozglądając się po wiosce napotkali patrol ukraińskie policji w sile czterech ludzi plus dwóch Niemców. Na szczęście w porę dostrzegli zagrożenie i zdążyli uciec.

Tak wyglądały pierwsze dni Sergiusza Konopy „Czarusia” w szeregach Armii Krajowej. Jak wspominałem wcześniej część ludzi odeszła z oddziału po ataku Niemców na leśny obóz lecz nikt nie obiecywał, że będzie łatwo. Jednak on wraz z kilkoma innymi żołnierzami przetrwali tą ciężką próbę aby dalej walczyć w AK.

Sergiusz Konopa „Czaruś” podczas swojej działalności brał udział w licznych walkach w naszym terenie. Rejon południowy na który działał „Czaruś” był największy w obwodzie. Obejmował on gminy Dołhobyczów, Kryłów, Mircze, oraz południową część gminy Werbkowice.

W połowie roku 1943 na tym terenie funkcjonowały następujące formacje bojowe:

1. Kompania dowodzona osobiście przez przyszłego komendanta rejonu Stefana Kwaśniewskiego „Luxa”, „Wiktora”.

2. Kompania pod dowództwem Sergiusza Konopy „Czarusia”.

W skład tej kampanii wchodziły plutony dowodzone przez Edwarda Zwolaka „Groma” a po jego odejściu do BCh przez Piotra Kojoro „Grzesia”, drugi pod komendą „Kirgiza”, trzeci pluton dowodzony przez „Kota” (Marian Horobowski) (wcześniej, do chwili aresztowania plutonem tym dowodził Władysław Parys) oraz czwarty pluton dowodzony przez Mieczysława Olszaka „Hardego”.

3. Kompania dowodzona przez Karola Bojarskiego „Wygę”.

Dowódcami plutonów tej kompani byli Anatol Aleksandrowicz „Brawura”, (w 1944 r. pluton ten wchodził w skład kompani „Czarusia”), Józef Rudnik „Pogrom” oraz Wojciech Szarzyński „Żbik”.

Napływ do oddziałów AK nasilił się w roku 1943, utworzono wtedy nowe kompanie. Stan liczby partyzantów AK w rejonie południe aktualnie wynosił ponad 1200 ludzi, w tym ponad 800 było osobiście zaprzysiężonych przez Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora”. Do batalionu należał również oddział WSK (Wojskowej Służby Kobiet) w liczbie 78 dziewcząt pod dowództwem Wandy Leonowicz. Oprócz miejscowych Polaków na teren ten napływali z innych terenów ochotnicy lub którzy w miejscu swojego zamieszkania byli spaleni.

Oddziały AK jak i stacjonujące po sąsiedzku Bataliony Chłopskie początkowo trwały w stanie pogotowia bojowego, gotowego na każdorazowe ataki Niemców czy faszystów ukraińskich, lecz ataki ukraińskie które rozpoczęły się już w 1942 r., a nasiliły się w 1943 i 1944 r. zmusiły ich do przeciwdziałania.



Trudno wymienić wszystkie miejscowości, w których oddziały AK musiały odierać napaść ukraińską, oto niektóre z nich, gdzie stoczono formalne bitwy: Horoszczyce, Siekierzyńce, Oszczów, Nowosiółki, Dołhobyczów, Kolonia Dąbrowa Masłomęcka, Miętkie, Kolonia Malice, Łasków, Olszynka, Smoligów, Sahryń, Prehoryłe i inne.

W dni 13 kwietnia 1943 r. kompania dowodzona osobiście przez komendanta rejonu „Wiktora” zorganizowała zasadzkę w okolicy Mircza. Niemców zepchnięto z drogi na otwarte pole. Gdy zaczęli uciekać, rozpoczęto pogoń. Zadano wtedy Niemcom dotkliwe straty zabijając 32. Polacy zdobyli dwa ciężkie karabiny maszynowe, 32 KB, pistolety, amunicję, mundury i kuchnię polową. Własnych strat nie było.

W początkach grudnia 1943 r. pluton szturmowy z kompani „Czarusia” dowodzony przez Edwarda Zwolaka „Groma” urządził kolejną zasadzkę w okolicach Mircza w pobliżu cmentarza. Zlikwidowano ukraińskiego komendanta policji z Waręża i zniszczono samochód. Zdobyto broń i kartki aprowizacyjne.

Do wielkiej bitwy doszło w dniu 14 lutego 1944 r. Niemcy otoczyli Zabłocie, siedzibę BCh od strony Kryłowa i Mircza. Na odsiecz przybyli akowcy pod wodzą „Wiktora”. Niemców zepchnięto na łąki. Zabito ponad 27 Niemców, w tym majora, dowódcę akcji. Zabrano niemieckie tabory i kuchnię.

W marcu Niemcy spalili wieś Prehoryłe, zamieszkaną przez Polaków. Ludność opuściła swe domy i przeniosła się do Smoligowa. Nastąpił kolejny atak niemiecko-ukraiński na Smoligów. Kompania „Czarusia” zajęła pozycje wyjściowe we wsi Smoligów. Ukraińcy zaatakowali od strony Modrynia i Sahrynia. Polacy przeszli do kontrnatarcia. Ukraińcy wycofali się zostawiając po sobie kupy łusek po wystrzelanych pociskach.

Po utworzeniu Rzeczypospolitej Grabowieckiej nikt z rolników nie oddawał kontyngentów zboża i mięsa. Landwirt, niemiecki urzędnik do spraw kontyngentów, postanowił interweniować. Na kilkudziesięciu furach z ukraińskimi woźnicami posadził kilkudziesięciu żołnierzy niemieckich. 20 kwietnia 1944 r. widziano wprawdzie jadące drogą do Szystowic fury na rekwizycje, ale nikt nie sądził, że to jadą Niemcy.

Na folwarku szystowieckim nie było żywej duszy. Stacjonująca tuż szkoła podoficerska batalionu Południe była w polu na ćwiczeniach, tylko w szopie kucharz gotował obiad dla oddziału. Landwirt, który przyjechał konno na czele Niemców wszedł do szopy i na miejscu zastrzelił kucharza. Nie zabrawszy nic Niemcy opuścili folwark, jednak ich czekała niespodzianka. Partyzanci obsadzili wąwóz, przez który szła droga i Niemcy znaleźli się w potrzasku. Dowódca polskiego oddziału Piotr Kojro „Grześ” wezwał Niemców do poddania się. Część podniosła ręce, ale dowódca niemiecki podniósł pistolet i wystrzelił do „Grzesia” kula przebiła policzek i uszkodziła ucho.

Na tę prowokację odpowiedzią była salwa partyzantów i atak grupy szturmowej wsparty żołnierzami Szkoły Niższego Dowodzenia oraz z kompani „Czarusia”. Niemcy rzucili się do ucieczki, pierwszy uciekł Landwirt Bittnert zostawiając na miejscu pięknego wierzchowca.

„Czarus” był jednym z najofiarniejszych oficerów utworzonego 1943 r. batalionu AK. Wielu Polaków zamieszkujących w latach 1943-44 południowe gminy powiatu jego zdolnościom dowódczym zawdzięcza ocalenie życia.

Brał on udział we wszystkich akcjach obronnych i ofensywnych batalionu „Wiktora”: Waręż, Poturzyn, Chrobrów, Żabcze, Bełz, Hulcze, Krystonopol i inne.

W początkach 1944 r. aktywnie uczestniczył w ewakuacji ludności polskiej z terenów zagrożonych eksterminacją terenów za rzeką Huczwą do północnej części powiatu. Uczestniczył w akcjach przeciwko oddziałom UPA, zgrupowanym w Sahryniu, Prehoryłem, Turkowicach, Strzyżowicach, Terebinii, Smoligowie, Łaskowie, Cichobórze oraz innych miejscowościach na południu powiatu.

W czerwcu 1944 r. dowodził oddziałem AK, który z Puszczy Solskiej przywiózł broń ze zrzutu, przeznaczoną dla hrubieszowskich oddziałów AK przygotowujących się do realizacji Akcji „Burza”.

To właśnie za udział w misji przewozu broni z Puszczy Sokalskiej był zgłoszony do odznaczenia medalem Virtuti Militari. Do odznaczenia jednak nie doszło ponieważ major Edward Markiewicz „Kalina” zmuszony był zniszczyć dokumenty AK dla bezpieczeństwa żołnierzy włącznie z tymi, które miały być wysłane do Londynu w celu odznaczenia zasłużonych.

W okresie wkroczenia na ziemię hrubieszowską Armii Czerwonej, „Czaruś” wraz z głównymi siłami i batalionu „Wiktora” uczestniczył w atakowaniu wycofujących się Niemców, a następnie organizowaniu polskiej administracji w Hrubieszowie.

Po zlikwidowaniu przez Sowietów struktur Delegatury Powiatowej RP uniknął aresztowania i nadal pozostawał w konspiracji.

W sierpniu 1944 roku wziął udział w koncentracji oddziałów AK, które miały wyruszyć na pomoc Powstaniu Warszawskiemu. Po raz kolejny uniknął też aresztowania przez Sowietów. Nadal pozostawał w batalionie „Wiktora”, dowodząc pierwszą kompanią, a także czasowo pełniąc funkcję zastępcy dowódcy batalionu. Niezwykle aktywny był też w strukturach ROAK i WiN.

W 1946 r. zagrożony dekonspiracją i aresztowaniem wyjechał do Gdańska, gdzie podjął studia na politechnice. Aresztowany przez UB przebywał w więzieniach w Bydgoszczy i w Lublinie. Wiosną 1947 r. został zwolniony na mocy amnestii.

Zagrożony ponownym aresztowaniem lub likwidacją przez UB przedostał się do Szwecji. Ze Szwecji przedostał się do Kanady, gdzie był czynny w środowiskach niepodległościowych i kombatanckich.

Pamięć o jego czynach nie zakończyła się wraz z końcem wojny. Świadczą o tym zamieszczone poniżej klepsydra i zaproszenie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 lutego 2001 roku
przeżywszy 85 lat zmarł w Montrealu w Kanadzie



rotmistrz

SERGIUSZ KONOPA ps. „CZARUŚ”

Uczestnik walk o wolną i niepodległą Polskę. Absolwent Gimnazjum im. St. Staszica w Hrubieszowie. Plutonowy podchorąży Centrum Wyszkożenia Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i 12 Pułku Ułanów Podolskich, z którym odbył kampanię wrześniową 1939r. Dowódca Kompanii w Batalionie AK-WIN Stefana Kwaśniewskiego „WIKTORA” rej. V „Południe”.

Uroczystości pogrzebowe w honorowej asyście WP i pocztów sztandarowych AK odbędą się w Hrubieszowie dn. 7 maja 2001r. /poniedziałek/

Msza Św. zostanie odprawiona w Kościele Św. Mikołaja o godz. 16.⁰⁰ po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami na Cmentarz Parafialny w Hrubieszowie

pogrążeni w głębokim żalu:

Żona, Córka, Syn, Siostrzeniec i Rodzina

*Nas nie stanie, lecz Ty nie zaginiesz,
pieśń cię weźmie, legenda przechowa,
wichrem chwały w historię popłyniesz*
ARMIA KRAJOWA

Żł. Rabat "Boba"

**TOWARZYSTWO REGIONALNE HRUBIESZOWSKIE
HRUBIESZOWSKI DOM KULTURY**

ZAPRASZAJĄ

NA SPOTKANIE HISTORYCZNE

**OFICEROWIE HRUBIESZOWSKIEGO A.K.
SERGIUSZ KONOPA ps. „CZARUŚ”**

Kawiarnia HDK 26 sierpnia 2001 r. godz. 11⁰⁰

W spotkaniu udział wezmą:

- płk Kazimierz Wróblewski ps. „MARYŚKA”
- senator Jerzy Masłowski – Historyk Regionalista

A to dokument napisany przez Kazimierza Wróblewskiego ps. „Ryś” „Maryśka” naoczego świadka walk w celu przyznania mu odznaczenia Virtuti Militari.

mjr. Karolierz Wróblewski

ps. „Dziś”, Maryjka

Dow. Os. AB7687511

Legitymacja Kommando

Nr: 589040

Francuska ul. Jean Paul Sartre 111

57221 Francuska

Francuska 1999-06-20

Opis osobne

Principjalnym opisaniem jest kol. Seryjny Kompan
ps. „Dziś” od stycznia 1943 r. w stopniu plut. podchorąży.
Kawaleri był w Oddziale 130ym w kwaterze Strzelce gm.
Bystopolka pow. Lublino, którego byłem dow. i pełnił
funkcję dow. plutonu. Po wznowieniu Oddziału 130ym
1933. został skierowany do rejonu w którego dow. był
por. Kwasniewski Stefan ps. „Wiktor”, gdzie został awans
na ppoc. i mianowany dow. kompani. Rejon był rozciągnięty
w kierunku pow. Lublino, gdzie kolumny były rozmieszczone
pow. Lublino, Tam sformowano największą walk. grup. „Dziś”
był wyjątkowo odważny, lubiany przez żołnierzy, dzięki
czemu miał doskonałą ocenę przez dowódców. Wstąpił
do wojska w 1944 w walkach z Ukraińcami, które
trwały 2 ty. dni, sprzątnięcie 12 wsi. W październiku
maja 1944 kiedy prowadził bron. z zgrup. z powiatu
Lublino i m. j. s. powiatu pow. Lublino został
zastrzelony przez oddział niemiecki, który kwaterował
we wsi Trzemeszno. „Dziś” urodził się 18 sierpnia 1918 r.
18 sierpnia, który został pochowany w pol. markecie
Wstąpił do wojska w 1944 r. w woj. Lublino.

Do wsi Tarnowany kwaterowane przez jednostkę
 niemiecką. Ze przedmiotem Prokuratury kwaterowa
 obywateli do pracy, nie bierąc od nich żadnych
 i ich zwalniając w ramach za zwolnienie kwaterowa
 w miejscach Polaków, kwatera została przy
 i wykonana. Ze strony bójce Komendant obywateli
 kpt. Jędrzejewski Marjan, kwatera została do wyjazdów
 w kierunku wsiach aby przy kwaterach ^{odznaczył} (kwatera)
 wsiach. W okresie 1944, Niemcy zorganizowali
 wielki obóz na Suroch Solby. Kiedy mure
 oddziały zostały się o okazywa mjr. Markiewicz
 prokuratury spekulacji archiwum w war z w miejscach
 na odnowienia i dawane. W roku 1946 został
 "Prokuratury" przywrócić mu liść

mjr. R. Prokuratury

KANCELARIA NOTARIALNA
 Jacek Łaciński
 NOTARIUSZ
 ul. mjr. Dobrzańskiego - Hubala 5
 22-500 Hrubieszów
 tel/fax (0830) 47-05

Rep. A. nr 3318/99.

W dniu piątego września 1999
 roku notariusz Jacek Łaciński w obecności

Podatczka, za przeliczenia, za obywateli w Hubalu obywateli
 notariusz Jacek Łaciński w Kancelarii
 Notarialnej w Hrubieszowie ul. Dobrzańskiego, Hubala 5

W Hubieszowie Hubala
Hubieszów Hubieszów
Hubieszów Hubieszów

Tęsamotność ustalono na podstawie dowodu osobistego
 (pasportu) seria A3 Nr 95187515

Pobrano z § 12 Rozp. Min. Spr.
 z dnia 12.04.1991r. w sprawie
 taksy notarialnej (Dz.U. Nr 30
 poz. 1007 późn. zm.)



NOTARIUSZ
 Jacek Łaciński

Bibliografia:

1. Wacław Jaroszyński, Bolesław Kłębukowski, Eugeniusz Tokarczuk. „Łuny nad Huczwą i Bugiem”.
2. Pamiętnik Sergiusza Konopy „Czarusia”, zdjęcia oraz dokumenty udostępniony przez członków rodziny.
3. „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego” rok 2001 nr 3-4 artykuł Jerzego Masłowskiego.